



# WRONA BYĆ

Jest wszędobylska, hałaśliwa i towarzyska. Potrafi śpiewać, lubi się bawić i dobrze cię zapamięta, gdy się jej narazisz.

**MONIKA KLIMOWICZ-KOMINOWSKA,  
ROMUALD MIKUSEK**

Wrony wydziobują martwe owady z wycieraczek, wygrzewają się na dachach samochodów bądź traktują zimą przednie szyby jak zjeżdżalnie.

**S**POŚRÓD 7 innych gatunków krukowatych (*Corvidae*) regularnie gniazdujących w Polsce wrona siwa jest spotykana częściej niż kruk czy orzechówka, ale nie dorównuje liczebnością srokom albo sójkom. Pojawienie się wron siwych w naszych miastach odnotowano już w XIX w. Pierwsze osobniki zamieszkały w Warszawie ok. 1930 r., ale główna fala migracji do innych miast rozpoczęła się dopiero 40 lat później. Dziś trudno wyobrazić sobie osiedla i parki bez tych charakterystycznych ptaków. Co sprawiło, że miejska dżungla stała się dla wron równie atrakcyjna, a może nawet atrakcyjniejsza od sielskich wsi, pól, łąk i terenów nadrzecznych? Można śmiało powiedzieć, że umiłowanie dobrobytu, który wrony i większość naszych krukowatych znalazły w... śmieciach. Wyrzucamy tony jedzenia i bioodpadów, co gatunki z tej rodziny skwapliwie wykorzystują.

Pojedynczy osobnik to nieczęsty widok, a rekordowe stada, liczące po 500 i więcej ptaków, grupują się na wysypiskach, gdzie korzystają z obfitości pokarmu, oraz na noclegowiskach. Na noclegowiska lecą w większych grupach pod koniec dnia. Opuszczają wtedy nasze podwórka i lądują w parkach albo np. w laskach wśród pól, na wysokich drzewach.

## NIE PATRZ NA MNIE

Wrony siwe są ptakami migrującymi – „nasze” jesienią udają się na wschód i południowy wschód, natomiast do Polski przylatują głównie goście z krajów na wschód od Morza Bałtyckiego i z północno-wschodniej Rosji. Jednak im bardziej na zachód i południe, tym tendencja do osiadłości wron jest większa. Nieskore do wędrowki są także populacje miejskie, co z kolei przekłada się na ich większy sukces lęgowy w porównaniu



Fot. Shutterstock (2)

## Rozpoznają nasze twarze

**W**rony i inne krukowate mają niesamowitą pamięć do twarzy. Naukowcy w badaniach dotyczących rozpoznawania przez nie ludzi wykorzystują indywidualne maski, łącząc je z różnorodnymi zachowaniami wobec członków danej ptasiej społeczności. Eksperymenty wykazały, że ptaki te nie tylko zapamiętują „twarze” i definiują ich status (np. obojętne, przyjaźnielskie), ale również przekazują informacje o nich swoim towarzyszkom. Obrazy „złych” ludzi są przechowywane w pamięci wron przez wiele lat.

z ptakami wędrownymi. W zimie dołączają do nich prowincjuszki skuszone łatwo dostępnymi źródłami pokarmu. Tę łatwość niestety mogą okupić zdrowiem, a nawet życiem, gdyż zdarzają się przypadki zatrucia, np. w wyniku spożycia bezpośrednich ofiar deratyzacji. Na szczęście krajowy monitoring gatunku wykazuje stabilność populacji wrony siwej w Polsce, szacując jej liczebność na 72–94 tys. par.

Ważną różnicą między ptakami miejskimi a ich pobratymcami z dzikich terenów jest dystans ucieczki. Jest to najmniejsza odległość od źródła zagrożenia, na którą zwierzę pozwala się do siebie zbliżyć; po jej przekroczeniu ptak umyka. Mieszczuchy pozwalają podejść człowiekowi znacznie bliżej niż ptaki z terenów niezurbanizowanych. To wynik przyzwyczajenia do obecności ludzi, czasem kojarzenia ich z dostarczeniem pokarmu. Wrony nauczyły się oceniać niebezpieczeństwo i selektywnie na nie reagować. Widzimy, że szybciej uciekają, gdy zaczynamy im się uważniej przyglądać, gdy wędrujemy z psem czy niesiemy statyw z lunetą lub aparatem, który może im się kojarzyć z bronią. Ale pozostają ufne np. wobec jeżdżących po polu hałaśliwych traktorów, za którymi można znaleźć wykopane z ziemi smakowite kąski. Co ciekawe, ich czujność zwiększa się w okresie lęgowym, co wynika z konieczności chronienia gniazda i potomstwa. Wrony miejskie wykazują znacznie mniejszą neofobię w przypadku ludzkich śmieci i przedmiotów z nich zrobionych (*sic!*) niż ich krewniacy zamieszkujący tereny niezurbanizowane, co może wynikać z doświadczenia i idącej za nim redukcji strachu.

Dostępność pokarmu to niejedyny powód przeprowadzki wron na tereny zurbanizowane. Miasta to wyspy ciepła dogrzewane przez budynki, nagrzany asfalt, źle izolowane rury ciepłownicze czy silniki pojazdów. W zimie, gdy temperatura na takim obszarze może być o kilka stopni wyższa niż poza nim, nabiera to szczególnego znaczenia. Dodatkowo w mieście dość łatwo o schronienie przed drapieżnikami. Z tymi ostatnimi miejskie wrony nie mają zbyt wielu problemów, bowiem ich główni wrogowie – jastrzębie i kruki – rzadko pojawiają się w pobliżu zwartej zabudowy. ➤





## ➤ ZJEM WSZYSTKO

Wrony należą do tzw. oportunistów pokarmowych, co oznacza, że nie wyspecjalizowały się w zdobywaniu określonego rodzaju pożywienia, ale wykorzystują to, co jest najłatwiej dostępne w danej chwili. Często są to odpadki znalezione na ulicach, wydobywane ze śmietników bądź z worków przy posesjach. Ptaki te nauczyły się, że tam, gdzie jest człowiek, jest jedzenie, a tam, gdzie widzą wielu ludzi, znajdują jego obfitość. Pomimo bałaganu, który przy tej okazji czynią wokół, w skupiskach ludzkich pełnią ważną funkcję sanitarną. Ba, pojawiły się nawet pomysły, żeby zatrudnić wrony i ich kuzynki sroki do zbierania drobnych śmieci, takich jak kapsle czy niedopałki, a nawet puszki aluminiowe. Ptak, który wrzuca do kosza znaleziony odpadek, dostaje nagrodę w postaci przysmaku, dystrybuowanego przez automat lub człowieka. Wiedza o tej korzystnej wymianie śmieć-smakołyk jest przekazywana kolejnym członkom stada. W niektórych miastach Europy trwają eksperymenty związane z taką pierzastą służbą oczyszczania. Pojawia się jednak pytanie, czy na pewno powinniśmy wyręczać się ptakami w porządkowaniu własnego otoczenia.

Wrony opanowały zróżnicowane techniki łowieckie. Sondują, nakłuwają, przewracają kamienie,

kradną, ścigają zdobycz na piechotę lub na skrzydłach. Jeśli trzeba, kooperują w parach albo małych grupach. Uwielbiają bezkregowce, które potrafią chwycić w locie, na ziemi i pod jej powierzchnią. Polują na drobne ssaki, wybierają jaja i pisklęta z gniazd, a czasem uśmiercają dorosłe osobniki (nawet wielkości gołębia!). Potrafią też nękać inne ptaki niosące pokarm do tego stopnia, że te ostatecznie upuszczają zdobycz, by tylko pozbyć się natrętów. Gdy trzeba, złowią rybę czy żabę, nawet całkowicie zanurzając się w wodzie. Zdarza się, że do zdobycia przysmaku używają narzędzi – zarówno naturalnych (gałązki, kamienie), jak i specjalnie do tego celu wytworzonych (wygięty w haczyk drut).

Szczególne miejsce w ich diecie zajmuje padlina. Zanim skrzywimy się ze wstrętem, musimy uświadomić sobie, że dla ogromnej części ptaków jest to istotny pokarm, za co powinniśmy być wdzięczni. To właśnie m.in. dzięki temu nasze ulice nie toną w mdłym zapachu rozkładających się zwłok zwierząt, a oczu nie rani widok resztek ofiar kolizji, chorób, uczt drapieżników czy naturalnych procesów umierania.

Dość powszechne są obserwacje wron zrzucających z wysoka orzechy czy inne nasiona z twardą łupiną

Jajo innego ptaka to dla wrony wartościowy kąsek

Od lewej: Wrona siwa oczyszcza nasze miasta. Na zdj. konsumuje szczura wędrownego.

W trawieniu pomagają wronom silne soki żołądkowe oraz... pokłnięte kamyki, które kruszą pokarm, zwłaszcza pochodzenia roślinnego.



na drogi, place, chodniki czy sterty kamieni. Koła pojazdów wykorzystywane są przez nie jako dziadki do orzechów. Ptaki wiedzą dokładnie, że ruch samochodów odbywa się po drogach, więc często przesiadują na słupach na poboczach. Wydaje się, że rozumieją zasady działania sygnalizatorów świetlnych: gdy zmienia się światło i ruch zamiera, zrzucają z wysoka swoje zdobyczne skarby, by – już rozbite – podnieść przy kolejnym czerwonym dla aut. Technika tę dzielą z gawronami i srokami, z którymi mogą przesiadywać niemal skrzydło w skrzydło w oczekiwaniu, aż pojazdy rozwiążą problem twardej osłonki otaczającej pożywny przysmak.

W Rzymie obserwowano wrony, które aby dostać się do wiszących na cienkich gałązkach żołądki, zawisały na nich głową w dół, przytrzymując się jedną nogą gałęzi – niczym papugi zwisogłówki. W chwilach obfitości gromadzą zapasy, skrzętnie ukrywając je przed pobratymcami. Szczególnie w okresie lęgowym kilka porcji ukrytych w pobliżu może uratować życie potomstwa, jeśli pojawią się niespodziewane trudności w zaopatrzeniu. Oczywiście zawsze można też podkraść zapasy wiewiórek, sójek czy innej wroniej rodziny.

Ptaki szponiaste (tutaj młody bielik) nęcane przez wrony to dość częsty widok. Ataki mają wymiar obronny albo są prowadzone ot tak, dla zabawy.



## Dawne rozstanie, czyli wrona i czarnowron

Sutki tysiący lat temu wrona siwa (*Corvus cornix*) i czarnowron (*Corvus corone*) miały wspólnego przodka. W plejstocenie populacje ze wschodu i zachodu zostały rozdzielone szeroką barierą lodowców, które nadciągnęły z północy. Po ostatecznym ustąpieniu lodu wrony z zachodu i wschodu spotkały się znów po tysiącach lat na ziemi niczyjej, ale zdążyły się w tym czasie zmienić na tyle, że uznajemy je obecnie za odrębne gatunki. Nie okopały się jednak po dwóch stronach granic,

jak to jest w ludzkim zwyczaju, lecz pozostawiły szeroką strefę hybrydyzacji, tj. zamieszkiwaną wspólnie pas o szerokości ok. 100 km – od Szkocji przez Niemcy Wschodnie po północne Włochy. Niemalże dotyka on naszej zachodniej granicy. Co ciekawe, wiemy, że strefa ta pozostaje w miarę stabilna od co najmniej 500 lat! Ptaki dobierają się tu asortacyjnie, co oznacza, że preferują partnerów podobnych do siebie fenotypowo. Ślusność tego podziału, opartego

na badaniach genetycznych, potwierdzają dodatkowo różnice w wyglądzie, poziomie agresji i preferencjach siedliskowych, a w końcu obniżona odporność mieszańców. W Polsce czarnowrony notuje się przeważnie na zachód od Wisły. Znamy stąd przypadki kilkunastu lęgów mieszanych wrony i czarnowrona i tylko jeden czystej pary czarnowronów spod Świdnicy z 1890 r. Notabene to jedno z niewielu miejsc w kraju, gdzie gatunek ten widywany jest obecnie dość regularnie.

Drogi czarnowrona (na zdj.) i wrony siwej rozeszły się dawno temu, ale niekiedy spotkania tych dwóch gatunków owocują płodnym potomstwem.



Fot. BEAW (2), Shutterstock (3)

## Oszukać wronę

Omitolodzy podczas prowadzenia prac terenowych muszą uważać, by nie wskazać jednoznacznie obserwującym ich wronom gniazd innych gatunków ptaków. Wrony dość szybko orientują się w intencjach człowieka i uczą się kojarzyć jego obecność z możliwością zdobycia łatwego łupu. Nie pozostaje nam nic innego, jak próbować je przechytrzyć. Gniazda kontrolujemy szybko, a w pobliżu „znajdujemy” kilka pustych punktów, którym poświęcamy tyle samo uwagi, co prawdziwemu lęgowi. Nie oznaczamy gniazd wbitymi w pobliżu tyczkami, pozostawiamy otoczenie niezmienione, podchodzimy i odchodzimy innymi ścieżkami. No i patrzymy wciąż na wrony, by wiedziały, że my też wiemy... (RM)



## ▶ ZAŚPIEWAM

Zgodnie z klasyfikacją wrona siwa, podobnie jak reszta krukowatych, należy do podrzędu ptaków śpiewających, komunikujących wokalnie swój status partnerce czy sąsiadowi. Daleko jej wprawdzie do miłych dla ucha piosenek słowika, rudzika czy kosa, lecz i w tej kwestii wrony potrafią zaskoczyć. Ponieważ ich trele są miękkie i o wiele cichsze niż zwykłe krakanie, pojawia się problem dotarcia z przekazem do innych wron w wyjątkowo hałaśliwym środowisku miejskim. Okazało się, że po kilkudziesięciu latach życia w mieście ptaki stały się głośniejsze i nawołują w odmiennych rejestrach od wron żyjących na wsi.

Najbardziej charakterystycznym odgłosem wydawanym przez nie jest gardłowe „krraa, krraa”. Ale na tym nie koniec. Poszczególne populacje tych ptaków mogą mieć własne dialekty, zawołania, których nie potrafimy odróżnić bez głębszej analizy, np. sonograficznej. Opisano kilkadziesiąt rodzajów wydawanych przez nie głosów – od bardzo donośnych po ledwie słyszalne. Samice czasami także popisują się muzykalnością w duecie z samcem. Wrony w swój repertuar nieraz wplatają obce dźwięki, zaczerpnięte ze środowiska, w którym przebywają. Niektóre teorie mówią, że poszczególne osobniki w grupie mają własne imiona i potrafią się nimi nawoływać. Wynika z tego, że możliwości wokalne wron są całkiem spore, nieprzypadkowe, a do tego dochodzi również ów wroni śpiew... Bo wrony naprawdę potrafią śpiewać!

## LUBIĘ SIĘ BAWIĆ

Inteligencja jest jedną z trudniej definiowalnych cech, szczególnie gdy jej przejawy (mierzone często ludzkimi wzorcami) próbujemy odnieść do zdolności poznawczych zwierząt. Współczesny świat stał się jednym wielkim laboratorium, w którym zwierzęta zderzają się ze skomplikowanym dostępem do pokarmu w środowisku zmieniającym się w niebywałym tempie. Hipoteza tzw. inteligencji ekologicznej skupia się na cechach

## Śpiewająca wrona

**B**yła wczesna wiosna. Na latarni siedziała wrona, bardzo z siebie zadowolona – odchyłała skrzydła, dreptała to w jedną, to w drugą stronę, rozpościerała ogon. Gdy podeszłam, usłyszałam jej śpiew. Nie jakieś tam krakanie, ale niezwykle oryginalne dźwięki: lekkie skrzypienie, ciche pogwizdywanie, gaworzenie niemowlaka, miauknięcia, a nawet delikatne trele! Stałam zasłuchana pewnie z kwadrans, a w tym czasie ptak cały czas prezentował nowe sekwencje dźwięków, nie wracając do wcześniejszych. To był bardzo zaskakujący koncert! Na filmie śpiewająca wrona: [t.ly/bqOP](https://t.ly/bqOP) (MKK)

diety: technikach żerowania, złożonej dystrybucji pokarmu czy sposobach odżywiania. Zwierzęta, których procesy myślowe są bardziej złożone, mają większą szansę wyjść z tego labiryntu zwycięsko. Wszystkieżerne wrony, zdobywające pokarm różnorodny i na wiele sposobów, potrafią rozwiązywać złożone problemy przy zastosowaniu poznanych wcześniej reguł wyboru. Nie bez powodu inteligencję ptaków krukowatych stawia się w jednym rzędzie z możliwościami małp człekokształtnych. Ale wrony siwe nie zdawały tak dobrze testu lustra (rozpoznawanie samego siebie w odbiciu) jak małpy, delfiny czy nawet sroki. Za to z wyróżnieniem zdała go z kolei wrona orientalna (*Corvus splendens*) – na filmie z takiego „egzaminu samoświadomości” ([t.ly/qGbJ](https://t.ly/qGbJ)) widać, jak ptak próbuje usunąć sobie znacznik umieszczony na podbródku.

Od niedawna naukowcy przypisują wronom i innym krukowatym umiejętność myślenia abstrakcyjnego, które uważano za domenę ludzi i niektórych małp. Eksperymenty polegające na wychwyceniu relacji i analogii pomiędzy różnymi przedmiotami, a nawet ciągami symboli pokazały, że sposób postrzegania świata przez niektóre ptaki jest znacznie bardziej



Wrony potrafią zaskakiwać swoimi zdolnościami wokalnymi.



Test lustra, który wrony orientalne przechodzą tu celująco, nasze dzieci zdają w wieku 1,5 roku.

Walka o terytorium, zasoby lub partnerów to nie przelewki. Zdarzają się nawet akty bratobójcze.



## Ryzyko obrączkarza

**P**odczas obrączkowania młodych osobników w ogrodach wilanowskich bardzo naraziłam się lokalnym wronom. Chwywanie podlotów przypominało bitwę potężoną z nalotami, a czyniony przez ptaki harmider jeszcze potęgował wrażenie walki o przeżycie. Dorosłe wrony uznały, że stanowią ogromne zagrożenie dla najmłodszych członków ich społeczności. Na tym nie koniec. Otóż tak mocno wryłam się w pamięć wilanowskim osobnikom, że przez kilka miesięcy musiałam chodzić po ogrodach skulona, w kapturze lub czapce. Jeśli mnie mimo zamaskowania rozpoznawały, natychmiast leciały w moją stronę, głośno kracząc i pikując tuż nad głową. Oczywiście nie ostabiło to mojej ogromnej sympatii do tych ptaków. (MKK)



Konstrukcja gniazda bywa wzmacniana znalezionej śmiecią – kawałkami drutu, sznurkami, torebkami foliowymi, a nawet... plastikowymi sztućcami.

Wronie piskłeta potrzebują opieki rodziców – karmienia, ogrzewania i sprzątania po nich.

Jaja są wysiadywane wyjątkowo przez samice przez niemal 3 tygodnie.

Małe wrony często lądują na ziemi po opuszczeniu gniazda. Jeśli widzimy takiego podlota, lepiej szybko się oddalić, gdyż rodzice potrafią zaciekle go bronić.



Zjazd na byle czym w wykonaniu wrony siwej

Fot. BEAW, Shutterstock (4)



złożony i wielopłaszczyznowy, niż dotąd przypuszczano. Mało tego – wyniki niedawnych analiz naukowców z Eberhard Karls Universität w Tybindze sugerują, że wrony rozumieją koncepcje zera oraz porządku (linearności) liczb. Pozytywnie przechodzą tzw. test pianki, oceniający ich poziom umiejętności samokontroli, który jest porównywalny z samokontrolą u kilkuletnich dzieci. Podobnie jak „ludzkie piskłeta” – wrony chętnie się bawią, co jest domeną zwierząt inteligentnych. Zabawa jest podejmowana najczęściej wtedy, gdy zwierzę czuje się bezpiecznie, ma zapasy energetyczne, współtowarzyszy czy zabawki. Wrony są mistrzyniami wynajdowania przedmiotów, które mogą posłużyć rozrywce. Turlają znalezione piłki lub plastikowe butelki, uganiając się za nimi, lub... próbują na nich stanąć, co przypomina sztuczki cyrkowe i często kończy się utratą równowagi i upadkiem na dziób, lecz nie zniechęca wron do dalszych prób. W ziemi wykorzystują przednie lub tylne szyby zasłoneżonych samochodów, urządzając sobie na nich zjeżdżalnie. Potrafią też turlać się lub zślizgiwać z pokrytych śniegiem wzniesień. Huśtają się na gałęziach, kolekcjonują przedmioty, które je zainteresują, zaczepiają dla rozrywki inne zwierzęta...



Gdy się je obserwuje, może się wydawać, że wszystkie te zabawy sprawiają im ogromną frajdę. Film z wroną zjeżdżającą po osłoneżonym dachu: [t.ly/asCN](https://t.ly/asCN).

## GNIAZDO

Jeśli weźmiemy pod uwagę duże straty w lęgach, śmiertelność ptaków jednorocznych wynoszącą ponad 60% i fakt, że wrony dojrzejają do rozrodu dopiero w 4. roku życia, to ptak, który ma partnera, terytorium i odpowiednie do zbudowania gniazda drzewo, należy do dużych szczęśliwców. Doceniamy rolę dzięciołów w lesie jako dostarczycieli dziupli. Nie myślimy jednak równie ciepło o wronach, które w ciągu ok. 10 dni stawiają bardzo stabilną i przytulną konstrukcję z głęboką nieką wysłaną miękkim materiałem w postaci korzonków, mchu, piór i włosów. A że budują taką co roku, opuszczone wronie domostwa chętnie są zajmowane przez inne zwierzęta, jak pustułki, uszatki, sójki, wieńki i kobuzy. Przy gnieździe pary rodzicielskiej zdarza się spotkać towarzyszące inne wrony.

Jest to zwykle potomstwo z lat poprzednich, które pomaga karmić nie tylko piskłeta, ale czasem też wysiadującą samicę. Nie zawsze jest to działanie bezinteresowne, gdyż młodzież często bierze haracz w postaci resztek pokarmu z gniazda, a nawet tkwiącego w dziobie czy w wolu piskłeta. Naukowcy interpretowali to zachowanie jako oszustwo do czasu, gdy zaobserwowano przy tej czynności także rodziców. Interpretuje się to obecnie jako wykorzystywanie nadmiaru jedzenia, które i tak by się zmarnowało. To – koniec końców – przekłada się także na większą szansę przeżycia obrabowanych i status quo układu, z którego korzysta cała rodzina.

Szanujmy, podziwiajmy i kochajmy wrony! Mamy ku temu mnóstwo powodów, a pewnie jeszcze więcej znajdziemy w przyszłości dzięki postępującej technice badawczej.

**Monika Klimowicz-Kominowska**

Archeolożka z wykształcenia, ornitolożka z zamiłowania.

Rzeczniczka prasowa Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków.

Z pasją wędruje po bezdrożach i mokradłach, fotografując przyrodę.

**dr n. biol. Romuald Mikusek**

Ornitolog. Pracownik Parku Narodowego Gór Stołowych.

Fotografuje, filmuje oraz nagrywa głosy ptaków.

Specjalizuje się w badaniu krajowych gatunków sów ([www.rmikusek.pl](http://www.rmikusek.pl)).